

Krystyna Janda

Ciągle ma do siebie pretensje, że mogła lepiej wykorzystać mijający dzień

Portret bez makijażu

Praca jest dla niej nalogiem...

Dom w Milanówku ogrodziła wysokim murem. Drażniło ją, kiedy całe rodziny przychodziły z koszykami na piknik, zaraz za jej ogrodzeniem, i podglądały jak żyje. Teraz czuje się swobodnie. Bez skrupowania opala się i czyta książki w ogrodzie. – Tu nigdy nikt nie widział mnie umalowanej. Mogę odebrać pranie z magła w stroju przypominającym pidżamę i nikt nie zwróci na to uwagi. Wspólnie z synami zaczęła nawet jeździć po miasteczku na rolnkach.

Znajomi mówią o niej: „Jest tak naładowana energią, że zaraża nią nawet krzesła w teatrze”. Praca jest dla niej prawdziwym nalogiem. Ze swojego domu w podwarszawskim Milanówku wychodzi często o świcie, a wraca o pierwszej w nocy. Mimo to ciągle ma do siebie pretensje, że mogła lepiej wykorzystać mijający dzień. Ważniejsze od pracy są jednak dzieci – Marysia, Adaś i Jędrrek. Dla tej trójki nie zawahałaby się rzucić aktorstwa. Pani Krystyna wiecznie boi się, że coś im się stanie. – Wystarczy, że się przewrócą, a ja myślę, że to początek stwardnienia rozsianego.

Jej dzieciństwo związane było ze Starachowicami. Wychowywała ją głównie babcia. Kiedy miała Krysią skończyła cztery lata, babka wbiła jej do głowy zasadę, którą pamięta do dziś „Psu, koniowi i mężczyźnie nie wolno nigdy uwierzyć”. W wieku siedmiu lat przeprowadziła się do rodziców do Ursusa. Zamieszkała w bloku,

NAJWAŻNIEJSZE FILMOWE ROLE KRYSTYNY JANDY

„Człowiek z marmuru”, „Granica”, „Bez znieczulenia”, „Doktor Murek”, „Człowiek z żelaza”, „Przesłuchanie”, „To tylko rock”, „O-bi, o-ba, koniec cywilizacji”, „Kochankowie mojej mamy”, „Krótki film o zabijaniu”, „Dekalog II”, „Dekalog V”, „Stan posiadania”, „Kuchnia polska”, „Pestka”, „Tato”, „Matka swojej matki”.



Z mężem Edwardem Kłosińskim, operatorem filmowym pracowała przy wielu filmach

w którym na parterze mieściła biblioteka. Zaczęła czytać po dwie książki dziennie. W podstawówce rodzice zapisali ją do szkoły muzycznej, której szczerze nienawidziła. Wybrała liceum plastyczne. Siedziała wtedy w jednej ławce z Jurkiem Janiszewskim, który później wymyślił znak Solidarności.

Jak zostać aktorką?

Do szkoły teatralnej trafiła przypadkiem. Towarzyszyła swojej koleżance. Na miejscu zrobiła awanturę. O tym, że przeszła przez pierwszy etap, dowiedziała się od znajomego. Ze zdenerwowania zapomniała włożyć majtki. Ubrana w minispódniczkę poszła na egzamin z działań aktorskich. Na szczęście nie musiała robić szpagatów.

Mężowie jej życia

Andrzeja Seweryna – pierwszego męża – poznała w PWST. Początkowo w ogóle jej się nie podobał. Potem oczarowali ją jego znajomi, zyciorys. W końcu pobrali się. Zamieszkała w wynajętym mieszkaniu przy warszawskim placu Zbawiciela. Zamieniła się w kurę domową. Małżeństwo okazało się pomyłką. Po kolejnej awanturze z mężem gosposia aktorki zdecydowała o przeprowadzce. Pani Krystyna twierdzi, że z małżeństwa z Andrzejem Sewerynem pozostało jej coś bardzo cennego – córka Marysia.

Swojego obecnego męża – Edwarda Kłosińskiego, operatora filmowego – poznała podczas zdjęć do „Człowieka z marmuru”. Ma z nim dwóch synów. 10-letniego Adasia i 7-letniego Jędrka.

Kuba czy Edward?

Koty zawsze były obecne w jej domu. Kiedy Sinko odszedł, Edward stwierdził, że nowy kot pojawi się w domu dopiero po jego trupie. Niedługo pani Krystyna ciężko zachorowała. Któregoś dnia mąż położył na łóżku ledwo żywą czarną kuleczkę. Kubę znalazł uwięzionego w rurze. – Walczyliśmy o życie kota dość długo, a kiedy stanął na nogi, stał się wrogiem, zmorą i głównym rywalem mojego męża. Sikał mu w buty, kieszenie kurtek wiszących na krzesłach. Wieczorem rozwał się na łóżku na miejscu Edwarda.

Kuba żył 15 lat. Dziś, kiedy aktorka zwraca uwagę, że przydałby się w domu kot, mąż jest niewzruszony.

Weź se chłopie inną, co to mało artystków...

Gosposie to osobna część życia aktorki. Pierwszą – Honoratę – wzięła do siebie jeszcze w czasach studenckich. Znajomi przyszli z wiadomością, że jakaś starsza kobieta siedzi w kościele i płacze. Mówi, że nie ma dokąd pójść. „Po moich najbliższych była dla mnie najważniejszym

ULUBIENI AKTORZY – Meryl Streep, Dustin Hoffman, Janusz Gajos
NAJWIĘKSZY NAŁÓG – papierosy
SAMOCHÓD – jeździł renault scenic, w którym spędza nawet kilka godzin dziennie
UBRANIA – twierdzi, że kupuje wszystko za małe, w rozmiarze 36, a potem mówi sobie „Trudno, chcesz to włożyć – nie zryj”
GAFA NA SCENIE – Było to rok po urodzeniu pierwszego dziecka – Marysi – w dniu premiery „Ślubów parnieńskich”. Ze zdenerwowania dostała wysypki. Pomyliła tekst. Zamiast „co ja bym także listy pisać miała” powiedziała „co ja bym także piasty litzać miała”. Aktorzy pokładali się ze śmiechu, a ona nawet nie zauważyła gafy.
NAJLEPSZE PRZYJACIÓLKI „Z NAZWISKAMI” – Zuzanna Olbrychska, Magda Umer
GŁÓWNA WADA I ZALETY – optymizm

człowiekiem. Dopóki chodziła po moim domu w rozdeptanych kapciach, śpiewała od piątej rano godzinki na zmianę z wyklinaniem naszego kota, wiedziałam, że nic złego nie może się stać. To Honorata wychowała Marysię” – opowiada aktorka w książce „Gwiazdy...” Pani Krystyna nauczyła ją czytać, posługiwać się zegarkiem i telefonem. – Do wszystkich dzwoniących mówiła po imieniu, opowiadając ludziom całe moje życie przy okazji. Pół roku biegałam, żeby nie odkładała słuchawki na widelki, kiedy ludzie mnie prosili do telefonu, bo wtedy rozmówcę rozłącza. Mówiła wtedy – No przecie wiem, czego się wścikas.

Kiedy urodziła się Marysia, Honorata przeganiała spod drzwi wybitnych reżyserów, nie zdając sobie sprawy, kim są. Mówiła im – Ni ma jej, nie będzie nadawać (grać), ma dzieciaka... Weź se chłopie inną, co to, mało artystków, co to, ona jedna do nadawania.

SYLWIA STĘPIEŃ